

Artykuł ukazał się oryginalnie w: M. Spagnuolo Lobb, D. Bloom, J. Roubal, J. Zeleskov Djoric, M. Cannavò, R. La Rosa, S. Tosi, V. Pinna (Eds.) (2018). *The Aesthetic of Otherness: meeting at the boundary in a desensitized world: Proceedings*. Siracusa (Italy): Istituto di Gestalt HCC Italy Publ. Co. (www.gestaltitaly.com) ISBN: 978-88-989-1208-7, pp. 119-128. free access at <https://www.gestaltitaly.com/taormina-conference-proceedings/>

“Zło: niewidzialny widok, niewypowiadalne słowa”

©Dan Bloom2018

Tłumaczenie: Przemysław Hirniak

Dan Bloom. JD, LCSW, Instytut Terapii Gestalt w Nowym Jorku i praktyka prywatna, Nowy Jork, USA

Streszczenie: Niniejszy artykuł jest poprawionym tekstem mojego wkładu w panel „Estetyka Wyłaniającego się Innego: piękno, odpowiedzialność i zło na granicy kontaktu”. Moimi kolegami panelistami byli Sally Denham-Vaughan i Gianni Francesetti. Artykuł jest osobistą refleksją na temat zła, odpowiedzialności, etyki i drugiego człowieka z perspektywy terapii gestalt. Rozważam w nim zjawisko przecięcia granicy kontaktu oraz kwestie odpowiedzialności i braku obojętności, jakie niesie ze sobą to zjawisko.

Słowa kluczowe: zło, piękno, etyka, odpowiedzialność, inny.

Wovon man nicht sprechen kann darüber muss man schweigen.

[O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć].

Traktat Logiczno – Filozoficzny, Ludwig Wittgenstein (1922), s. 162, 90, 1922

Nie wiem, czym jest tak naprawdę radykalne zło, ale ma to... coś wspólnego ze zjawiskiem uczynienia ludzi jako istot ludzkich zbyt czynnymi... [jest to zorganizowana próba wykorzenia pojęcia człowieka].

Hannah Arendt, *Radykalne zło*, R. Bernstein, 2002

1.0 Wprowadzenie: *Chłopiec słyszy zawodzenie*

Byłem bardzo, bardzo młody, słysząc ich, zawodzących za zamkniętymi drzwiami synagogi, gdy mój ojciec prowadził mnie do domu. Miękkie i głośnie dźwięki w tym samym czasie przerażały mnie. Nie pamiętam, czy zapytałem ojca, co się działo, ale wiem, że widziałem jego twarz, zaciśnięte usta, mokre oczy i wiedziałem, że coś jest nie tak. Pamiętam, że ojciec zakomunikował mi w jakiś sposób, że to, co się dzieje nie jest czymś, o czym powinienem być wiedzieć; nie było słów, które mógłby mi wtedy powiedzieć, ani słów, które mogłem usłyszeć. Byłem przerażony. Wziął mnie za rękę. Jego uścisk był delikatny, miękki i ciepły. Wróciliśmy do domu. Potem moje wspomnienie kończy się.

Dopiero po latach - właściwie nie tak dawno temu - zdałem sobie sprawę, że ludzie, których słyszałem jako dziecko byli krewnymi europejskich Żydów w czasie Wielkich Świąt w bezpiecznej. powojennej Ameryce, którzy opłakiwali swoje zabite rodziny. Słyszałem dźwięki żalu tak świeżego, lamentów tak surowych, że ich krzyki znajdowały się poza czasem, zawieszane w przedłużonej chwili, przedłużonej teraz, jakby unoszącej się ponad tykającym stukiem czasu.

To było niewypowiedziane zło, na które mój ojciec nie mógł znaleźć słów dla uszu swojego synka. Było to zło, którego groza wysysała powietrze z płuc jakichkolwiek słów. Żadne słowa nie mogły być wypowiedziane o maszynce do mięsa, maceracji i spalaniu ludzkich istot, tych nazwanych i znanych, kochanych i cenionych. Mój ojciec nie potrafił znaleźć słów, by opowiedzieć mi, co działo się za tymi drzwiami. Nie dlatego, że nie umiał, ale dlatego, że ludzka mowa zawodzi w obliczu tego zła.

Zła, dla którego nie ma słów, na co nie możemy znaleźć słów i musimy pozostać milczący. A jednak należy otworzyć usta i zmusić się do wydawania dźwięków, ponieważ istoty ludzkie są istotami, które czują, myślą - i mówią. Nie możemy poddać się paraliżowi.

Pozostać milczącym nie jest opcją. Nieuchronnie poniesiemy porażkę, nasze nieodpowiednie słowa muszą wybuchnąć z naszych ust. To nasza odpowiedzialność. Powiedziano, że nawet Wittgenstein złamał własną logiczną maksymę, gdy kontynuował rozwój swojej filozofii.

Jeśli zło jest tym, na co nie ma słów, to koniecznie musimy znaleźć inne sposoby wyrażania go.

Rozważę to.

Nie będę odnosił się do zła jako przeciwieństwa dobra lub do grzeszenia, bycia złym albo jakiegoś szatańskiego aktu itd. To są sprawy moralności i teologii, będące domeną praw i religii. Mogłbym nawet nazwać je troskami codziennymi, przyziemnymi, czy faktograficznymi - to "zło", zło codzienne. Zwyczajne. To "zło" jako słowo, którym posługujemy się potocznie i swobodnie. Jednocześnie nie twierdzę, że są to nieistotne lub niewłaściwe sposoby rozpatrywania tematu. Istnieje długa filozoficzna tradycja poważnego rozważania zła, której nie będę omawiał. To, co następuje, to refleksje z innego kierunku. Nie propaguję żadnej filozofii. Moje refleksje są medytacjami. To mój sposób mówienia do tego małego chłopca i jego ojca.

2.0 Zło radykalne

Kilka myśli współczesnych filozofów skieruje mnie jednak ku moim głównym problemom.

W książce *Zło we współczesnej filozofii* (2002), Susan Nieman zasugerowała dwa wydarzenia, które rzuciły nam wyzwanie do ponownego przemyślenia - lub pomyślenia - zła. Pierwszym z nich było niszczycielskie trzęsienie ziemi w Lidzbonie w 1755 roku. Oświecenie zmagало się z sensem tak wielu bezsensownych strat ludzkich, przypuszczalnie z rąk Boga. Pomyśl o teistycznym "najlepszym ze wszystkich możliwych światów" Leibniza, a następnie o satyrze Woltera w "Kandydzie". Nieman mówi, że drugim wydarzeniem był Holokaust, Shoah. Jak to możliwe, że istoty ludzkie mogą sprowadzić takie piekło na ziemię i na siebie nawzajem?

Hannah Arendt była bardziej konkretna, gdy mówiła, że po tym, co znane jest w Europie i Ameryce jako I wojna światowa, pozostaliśmy z etycznym pytaniem: "Jak to możliwe, że istoty ludzkie mogły spowodować tak wiele zniszczenia?". Po II wojnie światowej i Holocauście stanęliśmy przed pytaniem: "Jak to możliwe, że człowiek mógł unicestwić tak wielu innych ludzi?". I wojna światowa rozdarła etyczną tkankę Europy. Po II wojnie i w szczególności Holocauście, nie było już czego rozrywać, pozostała tylko otchłań powodująca egzystencjalne delirium, w którą spogląda się z góry.

Jest różnica między złem, które doprowadziło do ofiar wojny, jakkolwiek "monstrualnych", a złem, które jeden z pisarzy mógłby określić jako tworzące "dziurę w sercu świata". (Kaufmann, J. 1998)

Jest to zło, które Hannah Arendt nazywa "złem radykalnym", próbującym unicestwić samą istotę człowieczeństwa (R. Bernstein, 19xx). Jest to zło przekazane nam przez ostatni wiek jako etyczna męka, którą musimy cierpieć. To są zła, sugeruję, jako przejawy tego, co niewypowiadalne. To nie jest zło, które wzywa nas do walki z nim. To nie jest zło, które można pokonać, choć można pokonać jego sprawców. Ten rodzaj zła jest strywalizowany nawet przez samą swoją nazwę, "zło". To ludzka siła, która przez radykalną skrajność swoich konsekwencji, prowokuje doświadczenie stanowiące dla nas wyzwanie do odkrycia radykalnej etyki odpowiedzialności. Terapia Gestalt oferuje nam środki do wejścia w ten świat.

3.0 Granica kontaktu i jej przeciążenie

Granica kontaktu jest fenomenologicznym miejscem, w którym estetyczne właściwości kontaktu ujawniają struktury, które mogą i wspierają radykalną etykę odpowiedzialności. (Bloom, 2013) Poza innymi kwestiami, granica kontaktu jest wrażliwą membraną naszej ludzkiej duszy. Istnieją doświadczenia, które jak gdyby przeciążają granicę kontaktu, a każde z nich ma inne konsekwencje (Gecele). Są to doświadczenia nadmiaru. Na przykład, istnieje nadmiar doświadczeń maniakalnych, istnieje nadmiar piękna (Francesetti) i nadmiar w doświadczaniu zła - horror. Dla celów tej dyskusji chcę skonstruować nasze doświadczenie piękna z doświadczeniem zła. Zaproponuję, że to pierwsze jest przyswajalne w swego rodzaju kontakcie regenerującym, wzbogacającym i rozszerzającym granice naszego człowieczeństwa. Drugie jest przeciążeniem, które jak gdyby zatrzymuje nas, "wstrzymuje" lub "zawiesza" proces kontaktu. Przeciążenie minęło, jesteśmy zwrócenii z powrotem do siebie i na drugiego --- na skutki samego zła. Zło i jego horror kierują nas na cierpiącego innego.

Na drodze do rozwoju estetyki, filozofii piękna, Immanuel Kant (1724 - 1804) i Friedrich W Schelling (1812 - 1854) opisali doświadczenia transcendentnego zachwyty które nazwali "wzniosłością". Dla Kanta było to skrajne piękno natury, dla Schellinga przemieniające piękno klasycznej tragedii. Wzniosłość jest doświadczeniem, które przewyższa wszelki rozum i obala wszelką wrażliwość. A jednak to niesamowite i wzniosłe doznanie jest regenerujące. Dla Schellinga wzniosłość oczyszcza duszę. Piękno jest nadmiarem, który przywraca. Jest wyjściem poza zwykłe doświadczenie, ek-stazą, aby powrócić odmienionym przez samo doświadczenie.

Jest to doświadczenie przekroczenia granicy kontaktu. W podstawowej teorii terapii Gestalt, figura i tło wydają się przepływać razem - dotyk dotyka dotykanego. (Perls i inni, s. 402) Jest to chwilowy wydarzający się kontakt, potrzeba zostaje zaspokojona, cel osiągnięty. Potem sekwencja trwa dalej. W doświadczeniu nadmiaru jako absorpcji piękna, kontakt graniczny, jako horyzont czasu i przestrzeni oraz domena emergentnej figury/tła zostaje przełamany. Transcendencja kontaktu z jego intencjonalnością dla kontaktu jest teraz pozbawiona współrzędnych. Kiedy przeciążenie mija, doświadczenie to zostaje złożone w czasowym przepływie procesu self. Kontakt z pięknem nie jest ani organizmem, ani środowiskiem, ale dostosowaniem całego świata doświadczeń do siebie. (Perls i inni., 1951 401) Obezwładnienie pięknem z samej swojej natury jest tymczasowe. To, że ucieka nam z oczu bez względu na to, jak mocno staramy się je zatrzymać w naszym spojrzeniu, niemal je definiuje (Perls i inni, 1951). Dotykając i będąc dotykanym przez piękno, pragniemy więcej. Pełnia tego kontaktu pozostaje dojrzała jak owoc, którego zapach przyciąga nas do dalszego kontaktu. Kolejne figury/tła niosą wrażenia tego bogatszego świata, jak melodia utrzymuje się w powietrzu po ustaniu muzyki. Łatwo jest dać się porwać temu doświadczeniu nadmiaru.

Wracamy z niego w jakimś stopniu wzbogaceni. Coś jest dodane. Nasz świat jest zaczarowany.

Stajemy się przyjemnie, transcendentalnie i regenerująco zagubieni w pięknie - nie tracąc pewności, że wrócimy pełniejsi, bogatsi i bardziej rozwinięci. Nasze doświadczenie piękna poszerza horyzont tego, kim jesteśmy. Asymilujemy to doświadczenie w nieprzerwanym procesie self. Wyłania się z niego nowa postać, jaśniejsza, bardziej przejrzysta i bardziej odporna. Paul Goodman, nieformalny poeta terapii gestalt napisał,

W trudnej i pełnej konfliktów dziedzinie, gdzie prawie nic nie może istnieć bez celowości, ostrożności i wysiłku, piękno staje się nagle symbolem Raju, gdzie wszystko jest spontaniczne - "bestie bez kłów, bez kolców róży"; tak, albo bestie z kłami, i bohaterowie, którzy mogą wygrać lub przegrać, i gdzie, jak powiedział Kant, szczęście jest nagrodą za dobre intencje. (Perls i inni. 401)

Możemy zrozumieć, jak angielski poeta John Keats mógł być przekonany, że "Piękno jest prawdą, a prawda pięknem".

Być może Friedrich Nietzsche dostrzegał wyraźniej i potrafił mrocznie kontekstualizować Goodmana, -

Niegodnym filozofa jest mówić: "dobro i piękno są jednym"; jeśli doda jeszcze: "i prawda", należy go smagać. Prawda jest brzydka: posiadamy sztukę, aby nie zginąć od prawdy.

Nietzsche, F. (1888)

3.2 Zło

Piękno jest nadmiarem, z którym można się skontaktować. Jest to materialnie, dramatycznie, tragicznie różne od doświadczenia zła. Zło jest rzeczywistością, której grozę można odczuć, ale której nie można dotknąć, nie można przyswoić. Jego skutki są obecne i odczuwalne, jesteśmy ich świadomi, stykamy się z nimi. Podobnie jak sama nieskończoność, zło wymyka się naszemu pojmowaniu. Jest dziurą, która połyka tego, kto do niej zagląda.

Piękno ma wymiar estetyczny. Jest wyczuwalne, a może nawet jest wrażliwością podniesioną w postępie geometrycznym. Zło, zło radykalne, to nadmiar, który jest czymś zupełnie przeciwnym. To widok, którego nie można zobaczyć. Niewidzialne, niepojęte, jest poza naszymi zmysłami. A jednak jego rzeczywistość jest niewątpliwa. Można znaleźć elegancję w unoszącym się dymie z krematorium lub wdzięk w zrzucaniu świeżych zwłok do dołu. Techniki masowych morderców mogą mieć dobrą formę. Możemy mieć dreszcze, kiedy myślimy o okrucieństwach. Możemy być pod wrażeniem i odnajdywać "piękno" w czynach sadystów¹. Są to kontaktowe reakcje na to, co jest widoczne w widoku, który nie może zostać zobaczony. To znaczy, rozpoznajemy części, które tworzą całość, a następnie formalne cechy samego uformowanego gestaltu, ale zło, jego pełna grozy potencjalność jest poza ludzkim wzrokiem. Odnalezienie piękna na powierzchni niewypowiadalnego jest łatwe, dopóki niewypowiadalne nie zacznie wołać o głos.

W "Elementach fenomenologii zła i przebaczenia" (2006) Gerit Glass pisze, że

¹ Możemy czerpać przyjemność z lęku czy grozy, jak np. w horrorach - kiedy czujemy się bezpieczni od możliwości doświadczenia zła.

w naturze samego zła istnieje coś, co opiera się mówieniu i myśleniu o nim... [Jest] to kategoria dynamiczna: *w procesie doświadczania, opowiadania i analizowania pojawia się coś, co przejawia się w niesprawności samej zdolności do doświadczania, w niezdolności do werbalizacji, w nieskuteczności systemów, za pomocą których kategoryzujemy nasz moralny świat.*

Glass, s. 172 -203 (*podkreślenia dodane*)

Emmanuel Levinas (1906-1995) był francuskim fenomenologiem, którego fenomenologia etyczna po Holokauście zmieniła sposób rozumienia etyki, "ja" i "innego". Jego idee pomagają pokazać, jak zło jako nieprzyswajalny nadmiar lub przeciążenie na granicy kontaktu może doprowadzić nas do cierpiącego innego i odpowiedzialności. Do tego ostatniego punktu powrócę za chwilę. Levinas mówi wprost, że zło samo w sobie jest nadmiarem. Ono przytłacza. Dla Levinasa "zło jest nie tylko nieintegralne, jest także "nieintegralnością tego, co nieintegralne"(Levinas, E, 1987, s. 180). Złośliwa wzniosłość. Wymyka się całkowitemu zrozumieniu, wymyka się kategoryzacji. W naszych kategoriach terapii gestalt, gdzie kontakt z konieczności obejmuje identyfikację i asymilację, zło w tych kategoriach wymyka się kontaktowi. Wymyka się, ponieważ przytłacza. Jest przeciążeniem bez możliwości powrotu. W przeciwieństwie do regenerującego przeciążenia pięknem, przytłoczenie złem "nihiluje". Wygasa byt. Usuwa życie i nie pozostawia niczego na jego miejscu.

Primo Levi dał świadectwo swojego uwięzienia w Auschwitz. Jego pamiętnik "Przetrwanie w Auschwitz" (1959) jest wstrząsający. W jednym z rozdziałów opisuje, jak on i inni w mrozie i śniegu zostali wyprowadzeni do pomieszczenia z wagonów towarowych. Doświadczyli już brutalnego traktowania i widzieli niewypowiedziane okropności/Zostali przemienieni z ludzkich istot w nieodróżnialne rzeczy.

Są w,

Ogromnej, pustej sali: jesteśmy zmęczeni, stoimy na nogach, z kranu kapie woda, a my nie możemy się jej napić, i nic się nie dzieje i nie dzieje się nadal. O czym można myśleć? *Nie można już myśleć, to tak, jakby się już nie żyło...*
Levi, s. 28 (*podkreślenia dodane*)

Każda fraza w zapisie grozy Auschwitz Leviego niesie ze sobą to, co niewypowiadalne, jako nieprzekazywalne i niedoświadczalne piętno zła, co jego pióro próbowało wypowiedzieć. W trakcie lektury, przynajmniej dla mnie, było jasne, jak każde słowo, fraza i zdanie nie są w stanie przenieść znaczeń przez niego zamierzonych. A jednak naszkicował miejsce, gdzie myśl nie może mieć miejsca. Jest to miejsce zła i granica kontaktu w przeciążeniu. Doświadczenie zła jest nadmiarem. "Nic się nie dzieje i nic się nie dzieje dalej". Czas zostaje unicestwiony przez tymczasowość. Życie jest śmiercią. Istnieje doświadczenie bez doświadczania. Pusta sala. Brak mowy. Dziura w doświadczaniu. Nic się nie dzieje. Stajemy się rzeczami. Nasza osobowość zostaje unicestwiona. Nadmiar w pięknie przywraca osobowość, nadmiar w złu nihiluje, zamienia w nic.

4.0 Odpowiedzialność i zdolność do odpowiadania (odpowiedź-alność): nie-obojętność

Niewidzialny widok, niesłyszalny krzyk, jesteśmy poruszeni doświadczaniem Leviego. Znajdujemy się na samej krawędzi zła. Ale tak jak sama granica kontaktu jest przeciążona nadmiarem, tak zło jako nadmiar przekracza wrażliwość - to znaczy naszą zdolność do nadawania sensu zmysłom. Odwracamy się od tego, czego nie możemy widzieć,

w stronę tych, którzy cierpią z powodu skutków zła. Przeżywamy własne doświadczenie skutków zła w nas samych - i w cierpiącym innym. W tym doświadczeniu, na granicy kontaktu, my i ten drugi jesteśmy jakby zgromadzeni w figurze cierpienia. Doświadczenie naszego kontaktu z cierpiącym drugim nie jest doświadczeniem, które przeciąża granicę kontaktu, ale jest doświadczeniem smutku, żalu, harmonii, troski i odpowiedzialności.

Kiedy stykamy się z figurą cierpienia na granicy kontaktu, w skrajnym ujęciu Levinasa, zostajemy pochwyceni przez intensywność zniszczenia drugiego. Jesteśmy "prześladowani". Wzięci jako zakładnicy. Jesteśmy uwięzieni przez etyczne wezwanie: jesteśmy wezwani do odpowiedzialności (Lévinas, 1996, Orange, 2011), która pochodzi z miejsca "innego niż bycie" (1981). Ujawnia to najgłębszą strukturę etyczną granicy kontaktu i wyłaniania się self. W tych okolicznościach ujawnia się usytuowana etyka terapii gestalt. Jest to moralny kompas naszego najgłębszego tła, który nie mówi nam, co jest dobre, a co złe, ale że istnieje dobrze i złe, a nawet dobro i zło. (Bloom, 2013)

Ponieważ mnogość znanych, nieznanych i jeszcze-nieznanych innych jest wpleciona w społeczną tkaninę daną doświadczeniu, co fenomenologowie nazywają światem życia, -- podłożem samego kontaktu -- jesteśmy jak gdyby zrodzeni w ciałach z uszami nastawionymi na wołanie innych. (Bloom, 2017) Jesteśmy domyślnie zdolni do odpowiedzi. Ta zdolność do reagowania nie jest przez nas wybierana, ale nam dana. Jest to aspekt określoności ludzkiej sytuacji. Jest to etyczna responsywność u podstaw ludzkiego kontaktu. I ta odpowiedzialność wyostreza się w naszym doświadczeniu cierpiącego innego - wyjaśniona, gwałtownie podniesiona i uwypuklona przez nasze doświadczenie konsekwencji zła. Podobnie jak radykalne zło, jest to więc radykalna etyka. Ale to, jak działamy w ramach założeń tej radykalnej etyki, to już inna sprawa. Ta etyka nie ukierunkowuje działania. Ale jedna rzecz jest pewna. Owa zdolność reagowania naznacza nas niezdolnością do bycia obojętnym na ludzkie cierpienie, bez względu na naszą reakcję na nie. Jest to kwestia dobra i zła. Moralność. Możemy gwałtownie wciągnąć w płuca powietrze albo wzdrygnąć się - i odwrócić. Możemy znieczulić się w jednej chwili. Ale nie-obojętność jest tym, czego nie możemy uniknąć; wyczuwamy z samego serca naszej wrażliwości, że jest ktoś inny, kto cierpi. Nie-obojętność jest podstawą zauważania przez nas skutków zła - nie możemy być obojętni na grozę, jaką ono wywołuje. I właśnie to - nasze niezbywalne poczucie cierpienia drugiego, właśnie drugiego jako drugiego - jest celem radykalnego zła i tym, co chce ono unicestwić.

5.0 Zakończenie

W moim odbiorze historii częściej niż rzadziej stawiamy czoła naszej nie-obojętności i odwracamy się od cierpiącego innego. Częściej niż rzadziej zamieniamy innych ludzi w przedmioty i rzeczy. Czy w tych okolicznościach może istnieć nadzieja"? Pojawienie się radykalnego zła w czasie Holokaustu nie było czymś wyjątkowym. Zmechanizowana śmierć przetoczyła się przez większość Europy. Pomyślmy o "polach śmierci" w Kambodży i piramidzie czaszki. Pomyślcie o ludobójstwach w Rwandzie i Myanmar. Radykalne zło trwa nadal, nie znając granic przestrzeni ani czasu.

Nadzieja? Jest nadzieja - w zależności od tego, gdzie się jej szuka.

Kończę, zwracając się do tego chłopca i jego ojca. Ojciec nie miał słów, które mógłby powiedzieć swojemu chłopcu. Ale był zalany cierpieniem tych, którzy byli w synagodze, którzy opłakiwali swoich zmarłych. Poczul na sobie lekką dłoń dziecka i w czułości starał się uchronić syna przed grozą niewypowiadalnego zła. Odnajdujemy nadzieję w ich zaciśniętych dłoniach. Oczywiście, jest to nadzieja niepewna - i krucha. Ale jest to nadzieja oparta na trosce i jak najlepszej zdolności do odpowiedzi (odpowiedź-alności) w obliczu tego, czego nie da się oglądać.

Dziękuję.

Bibliografia:

Bernstein, R. (2002) *Radical evil, a philosophical investigation*. Cambridge, UK: Polity Press.

Bloom, D. (2013). "Situated ethics and the ethical world of gestalt therapy." In Francesetti G., Gecele M., Roubal J. (Eds). *Gestalt therapy in clinical practice: from psychopathology to the aesthetics of contact*. Milan, It: FrancoAngeli. (pp. 131-145).

Bloom, D. (2017) "The Relational Function of Self: self on the most human plane." In *Self, a polyphony of contemporary gestalt therapies*. St Romain La Virvée, FR: L'Exprimerie. pp. 65- 84.

Francesetti, G. (2012). "Pain and beauty: from psychopathology to the aesthetics of contact." In *British Gestalt Journal*, 21(2) 4–18.

Gecele, M. (2015). Beyond the familiar: manic experiences love and genius at the edges of the contact boundary. In G. Francesetti, *Absence is the Bridge between*. Siracusa, IT: Istituto di Gestalt HCC Italy. pp 327 –342.

Gecele, M., Bloom, D. (2015) Rethinking mania as a tool to revise some gestalt concepts" brainstorming in emails between Dan Bloom and Michela Gecele. In G. Francesetti (Eds.), *Absence is the Bridge between*. Siracusa: Istituto di Gestalt HCC Italy: Siracusa, (pp 342-448).

Glas, Gerrit. Elements of a phenomenology of good and evil. In N. Potter (Ed.) (2006), *Trauma, Truth, and Reconciliation. Healing damaged relationships*. Oxford, UK: Oxford University Press, 171-202,

Heidegger, M. (1977). *The question concerning technology* W. Lovitt (Tr.) New York, NY: Harper & Row.

Kant, I. (1987) *Critique of Judgment*, (W. Pluhar, trans), Indianapolis, IND: Hackett Publishing.

Kaufman, J. (1998). *A hole in the heart of the world: The Jewish experience eastern europe after world war II*. NY: Penguin.

Levi, P. (1996). *Survival in Auschwitz*. NY: Simon and Schuster. p. 28.

Levinas, E (1969) *Otherwise than Being, or beyond essence*. Cambridge, MA: Harvard Univ. Press.

Levinas, E (1987) Transcendence and evil. In *Collected philosophical papers*. Lingis, A. (Tr.) Dordrecht, NE: Martinus Nijhoff Publ. p.180.

Neiman, S. (2015). *Evil in modern thought: An alternative history of philosophy*. NY: Princeton University Press.

Nietzsche. (1888) "Notebooks. Spring-Summer. (16)40." in *Writings from the Late Notebooks*, ed Bittner, R, trans. Sturge, K, Cambridge Univ Press: Cambridge UK 2003 pp 274 – 275

Orange, D. (2011). *The suffering stranger*. New York: Routledge.

Perls F., Hefferline R.F., Goodman P. (1951). *Gestalt therapy. excitement and growth in the human personality*. NY: Julian Press.

Schelling, F.W. (1989) *The Philosophy of Art*. Statt, D. (Tr.). Minneapolis, MN: University of Minnesota Press.

Wittgenstein, L. (1922). *Tractatus logico-philosophicus*. NY: Harcourt, Brace & Co.

Biogram:

Dan Bloom JD, LCSW (www.danbloomnyc.com) jest psychoterapeutą prowadzącym prywatną praktykę w Nowym Jorku. Studiował u Laury Perls, Isadore From i Richarda Kitzlera. Uczy w Nowojorskim Instytucie Terapii Gestalt i jest wykładowcą adiunktem w instytutach terapii gestalt na całym świecie. Prowadzi wykłady i warsztaty na międzynarodowych konferencjach i rezydenturach terapii gestalt. Prowadzi webinaria z zakresu teorii/praktyki współczesnej terapii gestalt. Jest byłym prezesem i członkiem New York Institute for Gestalt Therapy oraz byłym prezesem AAGT. Jest również członkiem EAGT. Jego pisma są szeroko publikowane. Redaktor naczelny Gestalt Review, recenzent Quaderni di Gestalt oraz członek Rady Naukowej Gestalt therapy Book Series wydawanych przez FrancoAngeli. Współredagował książki *Continuity and Change: Gestalt Therapy Now* oraz *The NYIGT in the 21st Century*.